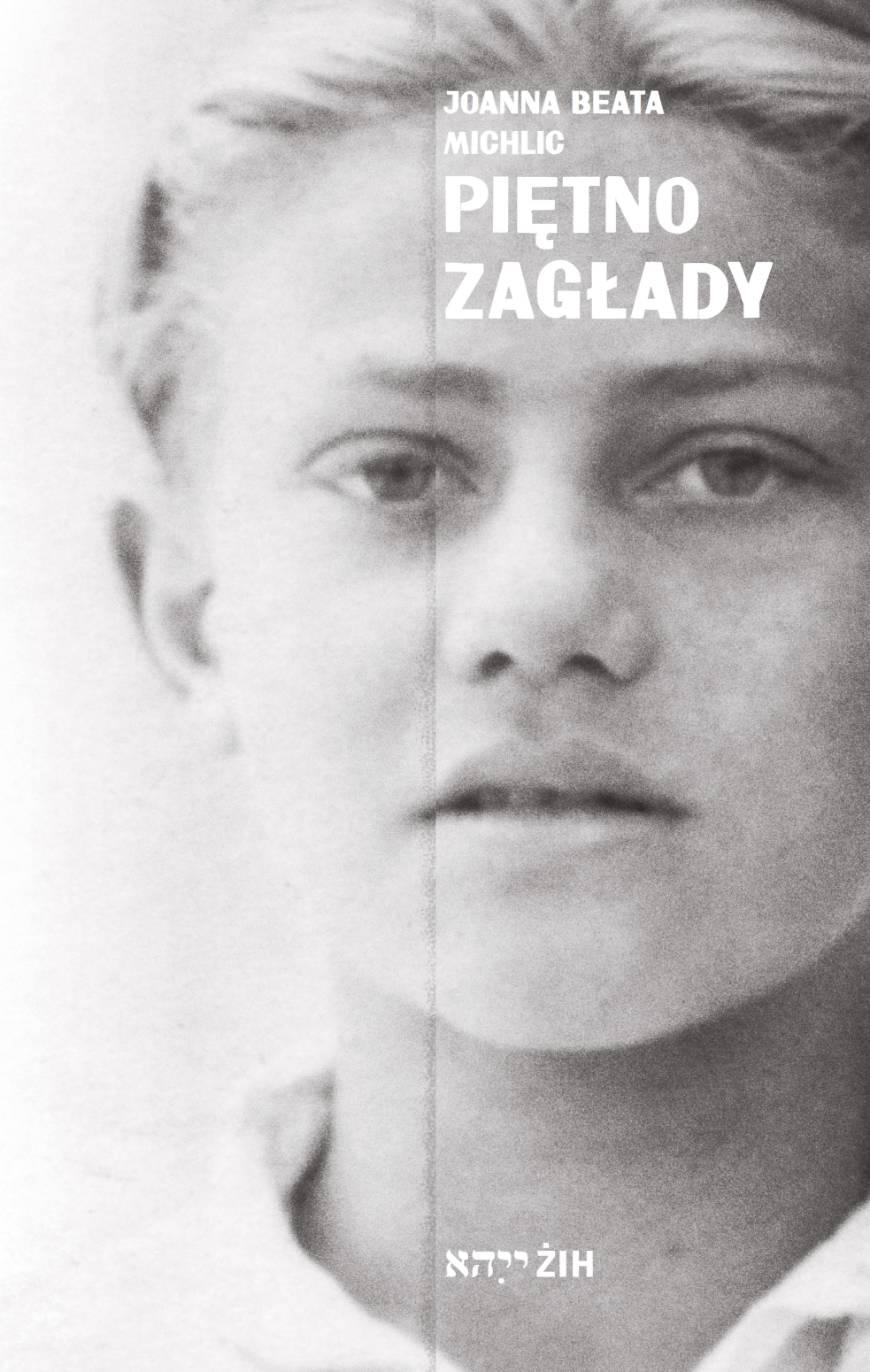


A black and white, close-up portrait of a young boy with light-colored hair, looking directly at the camera with a neutral expression. The image is split vertically by a thin, dark line.

JOANNA BEATA
MICHŁIC

**PIĘTNO
ZAGŁADY**

חול יקהא

JOANNA BEATA MICHLIC

PIĘTNO ZAGŁADY

JOANNA BEATA MICHLIC

PIĘTNO ZAGŁADY

**WOJENNA I POWOJENNA
HISTORIA ORAZ PAMIĘĆ
ŻYDOWSKICH DZIECI
OCALAŁYCH W POLSCE**

przekład z języka angielskiego
Adam Musiał

יידישער
היסטארישער
אינסטיטוט
ŻYDOWSKI
INSTYTUT
HISTORYCZNY

© Copyright for this edition by Joanna Beata Michlic
and Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma, Warszawa 2020

ISBN 978-83-66485-39-6

RECENZENCI Jan Marcin Kula, Andrzej Paczkowski

REDAKTOR PROWADZĄCY Joanna Pikuła

REDAKCJA JĘZYKOWA, INDEKS Aleksandra Żdan

KOREKTA Sylwia Głuszak

PROJEKT GRAFICZNY I SKŁAD Kalina Możdżyńska | worksbyKalina.com

DRUK I OPRAWA Standruk

Na okładce zdjęcie chłopca z AŻIH, sygn. CKŻP, 303/IX/1761, „Zdjęcia chłopcy 5”, k. 25.
Publikację złożono krojami Tzimmes autorstwa Michała Jarocińskiego
oraz Golonka FA autorstwa Artura Frankowskiego.

Żydowski Instytut Historyczny składa podziękowanie Autorce
za zgodę na publikację jej pracy w języku polskim.

The Jewish Historical Institute in Warsaw would like to thank the Author
for her permission to publish her work in Polish.

We would like to thank for permission to publish articles previously published by:
Wiley-Blackwell, The Catholic University of America Press, Yad Vashem,
Berghahn Books, Brandeis University Press of New England.

We would like to thank the YIVO Archive, USHMM Archive, Helen Albert and
Leona Wolanin for permission to publish photographs from their collections.

Publikacja powstała przy wsparciu Fundacji im. Róży Luksemburg.



Wydanie pierwsze

Żydowski Instytut Historyczny im. Emanuela Ringelbluma
ul. Tłomackie 3/5
00-090 Warszawa
Księgarnia internetowa: www.ksiegarnianatlomackiem.pl

SPIS TREŚCI

Podziękowania 9

Wstęp 11

Zarys historii badań nad dziećmi ocalałymi z Zagłady 42

Nieopowiedziana historia ratowania. Pomoc wzajemna
żydowskich dzieci i nastolatków w okupowanej Polsce 77

Dzieci żydowskie w okupowanej Polsce. Powojenne
relacje o sposobach przeżycia i stosunkach
polsko-żydowskich czasu Zagłady 102

Odbudowa zrujnowanego życia. Kilka obrazów z życia
dzieci żydowskich w powojennej Polsce 181

Co pamięta dziecko? Wspomnienia wojny
i powojnia u ocalałych dzieci z Polski 234

Zakończenie 264

Wykaz skrótów 267

Indeks osobowy 268

BASZERT*

Te są słowa są dedykowane tym, którzy przeżyli
bo nauczyciel w szkole średniej dał im książki
bo nie przyciągali uwagi i przepadli gdzieś przy tasowaniu
bo znali kogoś, kto znał kogoś, kto mógł im pomóc
i wepchnął ich w jakiś kąt w czwartek po południu
bo wybierali tylko bezpieczne sposoby
bo szczęście im sprzyjało

Te są słowa są dedykowane tym, którzy przeżyli

* *Baszert* Ireny Klepfisz ocalałej jako dziecko, urodzonej w 1941 roku w getcie warszawskim (przeżyła Bożena Keff).

PODZIĘKOWANIA

Publikacja, którą przedstawiam Czytelnikom, składa się ze wstępu i pięciu tekstów opublikowanych po angielsku w ciągu dwóch pierwszych dekad XXI wieku. W niniejszym tomie teksty te po raz pierwszy publikowane są jako całość w polskim przekładzie, poszerzone i na nowo opracowane. W toku ich pisania i redagowania korzystałam z życzliwej pomocy i intelektualnego wsparcia wielu moich kolegów i koleżanek. Przede wszystkim jestem wdzięczna za wnikliwe uwagi, życzliwość i krytycyzm Profesorom: św. pamięci Israelowi Gutmanowi, Gabrielowi Finderowi, Marcinowi Kuli, Samuelowi Kassowowi, Alinie Kowalczykowej, Małgorzacie Melchior, Andrzejowi Paczkowskiemu, Antony'emu Polonsky'emu, Shulamit Reinharz i Szymonowi Redlichowi. Dziękuję również dzieciom Holokaustu, szczególnie św. pamięci Ani Drabik, Becie Ficowskiej, Aleksandrze Kopystyńskiej-Leliwie, Katarzynie Meloch, Irenie Talmon i Leonie Wolanin za cenne i ciepłe spotkania oraz uwagi. Za pomoc w odnajdywaniu źródeł dziękuję nieocenionym archiwistom – Michałowi Czajce z ŻIH-u, Stefanie Halpern z Instytutu YIVO w Nowym Jorku i Majce Sehen z Wydziału Sprawiedliwych Wśród Narodów Świata – Instytutu Yad Vashem.

Jestem niezmiernie wdzięczna Adamowi Musiałowi, wybitnemu tłumaczowi, za entuzjazm, dokładność, profesjonalizm, cenne uwagi i ciekawe rozmowy na temat książki i nie tylko. Dziękuję również redaktorom wydawnictwa Żydowskiego Instytutu Historycznego za entuzjastyczne zaangażowanie i rzetelne doprowadzenie zbioru tekstów do jego wydania.

Książka ta nie powstałaby gdyby nie cenny grant na polskie tłumaczenie z Fundacji im. Róży Luksemburg, za który jestem niezmiernie wdzięczna. Teksty zawarte w książce powstały również dzięki grantom badawczym z następujących instytucji: Fundacji Gerdy Henkel, Niemieckiego Historycznego Instytutu w Warszawie i Instytutu Yad Vashem, a także Sharon Abramson Badawczemu Grantowi na Studia nad Holocaustem z Holocaust Educational Foundation z Northwestern University.

Chciałabym też podziękować moim bliskim przyjaciołom, Brache Azolay, Tony'emu Coren, Racheli Lascar-Feldman i Jackie Feldman, Johnowi Hutchinsonowi, Joannie Kamińskiej, Grażynie Kędzierskiej, Athenie Leoussi, Ewie Matusiak oraz Amosowi i Miriam Rothom za wsparcie moralne i emocjonalne. Mojej wspaniałej córce Mai dziękuję za cierpliwość i częste wizyty w domowym biurze podczas pracy nad książką, które przypominały mi, jak wygląda szczęśliwe dzieciństwo.

Za tezy i interpretacje przedstawione w pracy odpowiada wyłącznie autorka.

WSTĘP

Nie pamiętam, kiedy wojna wybuchła. Pamiętam od tej chwili, jak mamusia mnie odprowadziła do Polaków. Było to za Lublinem, na wsi. Powiedziała mi, że się nie nazywam Atlas, tylko Laskowska, i żebym się nikomu nie przyznała, że jestem Żydówką, bo mnie zabiją. Byłam posłuszna, chciałam żyć i bałam się Niemców.

Nieraz widziałam na wsi, jak Niemcy zabijali Żydów. Raz dwie kobiety zabili na moich oczach i nawet nie zakopali, lecz odeszli dalej. Nie wiedziałam, dlaczego zabijają Żydów. Ci ludzie, u których byłam na wsi, zabrali mi moje sukienki i płaszczyki i dali swojej córeczce do noszenia. Córeczka ich nie bawiła się ze mną wcale, bo jej nie pozwalali, a ja bardzo chciałam się z nią bawić. W nocy spałam za piecem, a w dzień pasłam gęsi. Czasem wyganiałam krowy na pastwisko, ale jak poszły na inną łąkę, to mnie gospodarze bili za to. Dzieci czasem przezywały mnie „Żydówka”. Nie odpowiadałam na to nic, bo się bałam i wstyd mi był wielki. Zazdrościłam dzieciom, że nie są Żydówkami. W sercu miałam żal, nie wiem, do kogo, za to, że jestem Żydówką. Byłam tam przez lato. Dawali mi do jedzenia tylko to, co na talerzu zostawało. Dostałam na głowie i ciele krosty, byłam brudna i dlatego mnie nie chcieli trzymać, odwieźli mnie do Polaków do Lublina. Tam mi było trochę lepiej. Było tam troje dzieci i matka tych dzieci. Mieszkała w pokoju z kuchnią. Pani ta odchodziła do pracy, ja zostawałam sama w domu, bo dzieci szły do szkoły. Myłam naczynia i sprzątałam. Czasem mnie ta pani biła mocno. Jedzenie dawała mi inne jak swoim dzieciom, gorsze. Dzieci nie wiedziały, że jestem Żydówką, tylko ta pani. Byłam tam przez

zimę i przez lato. Ściąga mi włosy i oczyściła głowę. Myślałam ciągle, że mamusia gdzieś wyjechała i że po mnie przyjedzie. Chodziłam do kościoła i modliłam się gorąco, było mi dobrze na serduszk. Po oswobodzeniu dzieci mi czasem mówiły, bym się nie modliła, bo jestem Żydówką. Byłam tam jeszcze parę miesięcy po oswobodzeniu, a potem przyszedł jakiś pan i dał mi buty do ubrania, bo miałam na nogach całkiem podarte i stare. Powiedział mi, że mnie zabierze do Żydów, ale nie chciałam pójść, bo się wstydziłam. Płakałam i mówiłam, że nie pójdę, ale ten pan mnie wziął gwałtem i wsadził do dorożki. Zawiózł mnie do Domu Dziecka. Tam mi było źle, nie podobało mi się, dużo było dzieci, złe jedzenie, brudno, krzyk, hałas. Tęskniłam za kościołem, nie mogłam chodzić do kościoła. Tęskniłam za tą panią. Potem się przyzwyczaiłam. Przychodziłam do tej pani czasem, u której przedtem byłam. Ta pani się ze mną witała serdecznie i całowała mnie. Przed dwoma laty w roku 1946 przyjechałam do Domu Dziecka i nie wstydzę się już tego, że jestem Żydówką.

Petrolesie, dnia 13 III 1948

Lena Atlas¹

To dwustronicowe świadectwo jedenastoletniej Leny Atlas daje nam wgląd w szeroki wachlarz doświadczeń ukrywanych dzieci żydowskich, zdanych na łaskę ratujących, którzy nie przejmowali się ich zdrowiem fizycznym i psychicznym ani ich ogólnym dobrem. Lena, urodzona w 1937 roku, prostym językiem opisuje zdumiewający brak troski i współczucia dla siebie jako dziecka ze strony ratujących. Choć w 1948 roku nie weszła jeszcze w okres dojrzewania, to była już na tyle wnikliwa, by dostrzec, że przechowujący ją ludzie nie traktowali jej na równi ze swoimi dziećmi, które pomimo codziennego okrutnego terroru niemieckiej okupacji miały względnie normalne dzieciństwo, wypełnione zabawą, opieką i nauką. Obchodzono się z nią jak z bezpłatną służącą, obarczano ją licznymi obowiązkami przerastającymi możliwości dziecka w jej wieku i w obu rodzinach karmiono ją gorszym jedzeniem niż to, które spożywali pozostali domownicy. Nie miała prawa nosić własnej odzieży, która została jej odebrana przez pierwszą z przechowujących ją rodzin

zaraz po tym, jak znalazła się pod ich opieką. Na oczach Leny nosiła ją córka gospodarzy, co pokazuje, że rzekomi wybawcy w ogóle nie liczyli się z jej uczuciami. I choć w obu ratujących ją rodzinach często i mocno była bita za niedostateczne wywiązywanie się z obowiązków, miała świadomość, że jej druga wybawczyni, Polka mieszkająca w Lublinie z trojgiem dzieci, traktowała ją nieznacznie lepiej od pierwszej rodziny ze wsi. Ci bowiem do tego stopnia zaniedbali zdrowie i higienę dziewczynki, że przestała być dla nich przydatna, więc postanowili ją oddać. Gospodarz dotarł do Polki z Lublina, która przemyciła Lenę do swego mieszkania. Kobieta zajęła się podstawową higieną dziewczynki i być może dzięki tym oznakom troski i ludzkiej przyzwoitości Lena w czasie pobytu u niej mocno przywiązała się do niej emocjonalnie. Gdy zatem w drugiej połowie 1944 roku nieznany członek nieokreślonej organizacji żydowskiej zabierał ją do pierwszego Żydowskiego Domu Dziecka w Lublinie, dziewczynka stawiała opór i ogromnie tęskniła za znanym środowiskiem społecznym, w którym przeżyła wojnę. Z tego powodu pozwalano jej odwiedzać ową Polkę. Ta zaś, inaczej niż wówczas, gdy ją przechowywała, okazywała Lenie współczucie i troskę. Pewnie nigdy nie dowiemy się, czy ta nagła zmiana nastawienia była wynikiem szczerego współczucia, zwykłej obawy przed sprawą sądową o fizyczne i psychiczne znęcanie się nad Leną w czasie wojny, czy też nadziei na rekompensatę finansową od nowo powstałej żydowskiej organizacji za ukrywanie żydowskiego dziecka.

Jednak kilku brakujących informacji o przedwojennym życiu Leny i o jej losach wojennych, między innymi o tym, jak dziewczynka znalazła się u ukrywających ją ludzi oraz o jej aktualnym stanie psychicznym i fizycznym, dostarcza jej karta dziecka ze stycznia 1945 roku². Z dokumentu dowiadujemy się, że Lena pamiętała tylko imię swej matki – Rozalia – która przed wojną była szwaczką w Lublinie. Ojciec Leny był krawcem, a para miała jeszcze dwoje dzieci – dwóch starszych od Leny chłopców. Gdzieś w drugiej połowie 1942 roku matka przyprowadziła Lenę i chłopców do gospodarza, pierwszego z rzekomych wybawców Leny, który po kilku dniach w niewyjaśnionych okolicznościach wygonił braci dziewczynki, a po kilku miesiącach pozbył się i jej samej, przekazując ją S.B. z ul. Zamojskiej 1 w Lublinie³. Pani B.

przechowywała Lenę w swym mieszkaniu przez dwa lata. W drugiej połowie 1944 roku Lenę siłą od pani B. zabrał członek reaktywowanej organizacji żydowskiej z Lublina. Pani B. zażądała za ukrywanie dziewczynki ogromnej sumy pieniędzy. Lokalny lubelski Komitet Żydowski, utworzony latem 1944 roku tuż po wycofaniu się Niemców z regionu, pod koniec roku dwukrotnie wypłacił kobiecie zadośćuczynienie finansowe, gdyż pierwszej otrzymanej kwoty nie uznała za zadowalającą.

Lena była bystrą i inteligentną dziewczynką, skorą do nauki po wojnie, lecz była w złym stanie zdrowia. Jej niska waga – ledwie dwadzieścia cztery kilogramy – oraz zapadnięta klatka piersiowa wyraźnie wskazywały na poważne niedożywienie i fizyczne zaniedbanie. Złożona przez nią relacja oraz jej oficjalna kartoteka w żydowskiej organizacji wskazują także na zły stan psychiczny i emocjonalny, będący wynikiem nie tylko utraty rodziców i braci, ale też graniczącego z okrucieństwem doświadczania przemocy, wyzysku oraz braku współczucia i troskliwej opieki, jedynie od czasu do czasu przerywanych gestami dobroci i ludzkiej przyzwoitości.

Jednak pomimo strasznych warunków, w jakich przeżyła wojnę, Lena miała szczęście. W Żydowskim Domu Dziecka w Petrolesiu, do którego 1 sierpnia 1945 roku przeniesiono ją wraz z innymi dziećmi z pierwszego Żydowskiego Domu Dziecka w Lublinie⁴, odnaleźli ją bowiem krewni z Chicago i Atlanty w Stanach Zjednoczonych oraz z Wielkiej Brytanii. Było to możliwe dzięki pomocy charyzmatycznych osób z międzynarodowych i polskich organizacji żydowskich. Krewni chcieli sprowadzić Lenę na Zachód i ją adoptować. Pomimo złożonych biurokratycznych procedur sądowych, dotyczących ustalenia prawdziwej daty urodzenia dziewczynki, koniecznej do wydania jej paszportu i dokumentów wizowych, wyjechała z Polski w 1948 roku i połączywszy się z dziadkiem, rozpoczęła nowe życie⁵.

CELE ZBIORU

W niniejszym opracowaniu odtwarzam wojenne i tużpowojenne przeżycia dzieci takich jak Lena. Analizuję proces ich adaptacji i pamięć wojennej traumy. Badam, jak radziły sobie ze

świadomością utraty dzieciństwa i zagłady swych rodzin, grup rówieśniczych i całego przedwojennego świata. Kreślę mapę szerokiego zakresu interakcji między nimi a dorosłymi nie tylko podczas wojny, ale także bezpośrednio po niej – w krótkim burzliwym okresie, w którym kształtowała się ich przyszłość. Czas tuż po wojnie niekoniecznie przyniósł ocalałym żydowskim dzieciom poczucie radości i wolności, cechowało go bowiem sporo zawiłości i kontrastów między żywionymi nadziejami a rzeczywistymi możliwościami. Życie dzieci pełne było wówczas różnych niepewności, obaw i niepokojów. Przychodziło im zmierzyć się z podstawowymi pytaniami egzystencjalnymi: „kim jestem?”, „kim są moi krewni?”, „do jakiej rodziny należę?”, „skąd pochodzę?”, „co mam teraz robić?” oraz „komu mam zaufać?”.

Choć rekonstruuje szeroki wachlarz wojennych i powojennych losów ocalałych żydowskich dzieci z Polski, w tym kilka „najszcześniejszych przypadków”, kiedy dzieci przeżyły w ukryciu lub pod troskliwą i stałą opieką polskich wybawców wraz z jednym ze swych rodziców biologicznych, to jestem w pełni świadoma, że niekoniecznie przedstawiam wszystkie możliwe przypadki przeżycia dzieci i ich powojennych doświadczeń. Niekoniecznie też zarysowuję wszystkie możliwe trudności związane z wychodzeniem z Zagłady, z jakimi przyszło się zmierzyć dzieciom naznaczonym licznymi ranami fizycznymi, psychicznymi i emocjonalnymi, oraz niełatwym procesem odzyskiwania swojej żydowskiej tożsamości lub też strachem przed nią, ucieczką od niej i tłumieniem jej w wyniku traumatycznych przeżyć wojennych. Zdaję sobie sprawę z tego, że nie zawsze udaje mi się odkryć i opisać wszystkie tajemnice rodzinne dotyczące życia dzieci w czasie wojny i tuż po niej ani licznych dróg odkrywania swej żydowskiej przeszłości przez najmłodsze z nich, które przez wiele dziesięcioleci po Zagładzie nie wiedziały nic o swych rodzinach biologicznych ani o tym, jak same przeżyły wojnę.

Jednym z głównych celów, który przyświecał stworzeniu kompilacji pięciu tekstów składających się na niniejszą publikację, było pokazanie, że osobiste historie dzieci stanowią istotną część Zagłady i ponadnarodowej historii Żydów po 1945 roku – że ostatni młodzi ocalańcy ze zgładzonych społeczności są ważną częścią

powojennej żydowskiej historii. Choć w książce kładę nacisk na historię żydowskich dzieci z okupowanej przez Niemców Polski, to biorę także pod uwagę historie żydowskich dzieci i młodzieży z innych krajów okupowanej Europy Wschodniej i Zachodniej.

Innym kluczowym celem tej publikacji jest podkreślenie wagi, jaką dla badań nad historią Zagłady i jej następstwami ma subiektywny dziecięcy ogląd rzeczywistości. Teksty wchodzące w skład tego wydania pokazują, że akceptacja metod historycznych skupionych na dzieciach może rzucić nowe światło na złożone tematy ratowania, przeżycia, wzajemnej pomocy oraz relacji z dorosłymi pod okupacją niemiecką. W Polsce od lat dziewięćdziesiątych niektóre z tych zagadnień stały się istotnymi tematami krytycznej historiografii Holokaustu, która przez dwie dekady wydała wiele ważnych owoców⁶.

Co ważne, w swych tekstach podważam pewne powszechne mity o okresie po Zagładzie, wykazując, że dla ocalałych dzieci nie skończyła się ona w roku 1945, gdyż musiały one zinterpretować i zrozumieć swoje przeżycia, odbudować swą tożsamość i wytworzyć nowe relacje. Podaję też w wątpliwość triumfalne opowieści idealizujące zmagania dzieci o przetrwanie, wychwalające ich rzekomy hart ducha i wysławiające ich udane życie powojenne. Wizerunek ocalałych dzieci wyłaniający się z mojego odczytania ich powojennych relacji odbiega od prostych, pokrzepiających publicznych przedstawień tych dzieci jako „beztroskich młodych ludzi rozpoczynających nowe życie” bezpośrednio po Zagładzie. Chociaż oczywiście wiele z tych dzieci, osiągnąwszy dojrzałość, z różnych psychologicznych, kulturowych, rodzinnych i społecznych powodów niekoniecznie chciało rozpamiętywać swą traumatyczną wojenną przeszłość, w wyniku czego tłumilo jej wspomnienia przez całe dziesięciolecie.

Od końca 1945 roku o ocalałych dzieciach tworzone kliwne, pokrzepiające opowieści, które miały odpowiadać na potrzeby i spełniać oczekiwania odbiorców pragnących wysłuchać „szczęśliwych historii”. Nie ukazywały one jednak całego spektrum ludobójczych i poludobójczych doświadczeń ocalałych dzieci. Owe podnoszące na duchu opowieści ignorowały bowiem zawilosci zrujnowanego życia tych dzieci w okresie tuż po wojnie, co wynikało z kilku

czynników, takich jak powody psychologiczne, kulturowa dominacja zachodniego sentymentalizującego sposobu przedstawiania dzieci oraz różne tworzące się narodowe narracje o szybkiej rehabilitacji młodych ocalańców i ich udanej integracji z nowym środowiskiem w nowych ojczyznach. Zamierzam krytycznie przyrzeć się takiemu statycznemu obrazowi ocalałych dzieci, według którego wyszły one z Zagłady zasadniczo bez szwanku. Brytyjski historyk Nicholas Wachsmann w swym ważnym artykule *Being in Auschwitz* ze stycznia 2020 roku wzywa do porzucenia „spokojnego i statycznego wizerunku terenu Auschwitz”. Szczególnie po to, by móc pojąć historyczną rzeczywistość życia i umierania w tym miejscu. Píše on: „Aby wyobrazić sobie przeszłość, trzeba ją rozmrozić”⁷. Apel Wachsmanna ma znaczenie nie tylko dla pisania historii ofiar i ocalałych z KL Auschwitz, ale także dla rekonstrukcji historii dzieci ocalałych z Zagłady. Pomocne w „rozmrożeniu” tej historii może okazać się zastosowanie w analizie tużpowojennych relacji dziecięcych metody opisów gęstych⁸. Musimy szczegółowo odtworzyć ślady przeżyć młodych żydowskich zbiegów, zarówno doznanych w gettach, jak i w ukryciu po zabronionej aryjskiej stronie okupowanej Polski. Ważne jest, by w procesie tym uchwycić emocjonalny pejzaż powszednich doświadczeń dzieci – emocje towarzyszące ich błaganiom, by pozwolono im pozostać w ukryciu jeszcze jeden dzień; emocje pojawiające się przy wyczerpujących próbach samodzielnego przeżycia w lesie, kiedy starały się ukryć przykryte jedynie gałęziami drzew, albo gdy próbowały przetrwać, udając głuchoniemych, by w ich polszczyźnie nie odkryto akcentu jidysz, czy wreszcie emocje wzbierające w nich przy rozpaczliwych i beznadziejnych wysiłkach uratowania życia młodszego rodzeństwa. Aby opisać rzeczywistość dzieci tuż po ludobójstwie, musimy zrekonstruować zagmatwany emocjonalnie rozwój sytuacji po wojnie, niepewność i egzystencjalne niewiadome w przeszłości własnej rodziny, przedstawić prowadzone przez starsze dzieci rozpaczliwe poszukiwania rodziców i innych krewnych oraz namacalnych powiązań z czasem sprzed wojny, a także opisać niełatwe odkrycia na temat swojej tożsamości, zwłaszcza wśród najmłodszych dzieci. Czasami historyk nie napotyka na tej drodze szczęśliwego zakończenia.

Jeśli chcemy pisać i pamiętać o ocalałych żydowskich dzieciach w sposób sensowny, musimy zaakceptować, że w wyniku ludobójstwa przemieniły się one w dorosłych, dumnych ze swych osiągnięć zawodowych i nowych rodzin, *pomimo* licznych urazów, a nie dlatego, że były w stanie się ich pozbyć i zacząć po 1945 roku z punktu zero. Trzeba zaakceptować, że ich liczne wojenne rany – zarówno fizyczne, jak i psychiczne – nie zblizniły się po 1945 roku ani szybko, ani całkowicie, i że dzieci poniosły je ze sobą w dorosłość pomimo osiąganych w niej sukcesów zawodowych i rodzinnych. Musimy zaakceptować także to, że częścią ich dorosłego życia, a także życia ich wielopokoleniowych rodzin, stało się dziedzictwo konkretnych chorób oraz strachu przed rozdzieleniem z rodziną lub jej utratą.

Jednak nawet jeśli na dzieci ocalałe z Zagłady spojrzymy jako na grupę z niezwykle udanym i szczęśliwym życiem powojennym, to nie możemy zapominać, że nie stało się to udziałem wszystkich z nich. Trzeba nam bowiem pamiętać, że ogromna większość dzieci zginęła, a część z tych, które fizycznie przeżyły, załamywała się emocjonalnie pod ciężarem swych przeżyć i przez dekady zmagiała się z chorobami psychicznymi, a w niektórych przypadkach popełniała samobójstwo. Z losu ocalałych dzieci żydowskich możemy wyciągnąć cenną naukę, przydatną w obecnych rozważaniach nad bezbronnymi dziećmi ocalałymi ze współczesnych wojen i ludobójstw oraz w naszych działaniach wobec nich, jednak stanie się tak tylko wówczas, gdy zaakceptujemy zawiłości w ich życiorysach i obecne w nich bolesne prawdy. Choć przez ostatnie trzydzieści lat określenie „lekcje z Zagłady” stało się płytkim zwrotem pozbawionym treści, to jednak uważam, że historia ocalałych żydowskich dzieci mogłaby stanowić wartościową naukę także dziś – przede wszystkim dla młodych uchodźców z obszarów ogarniętych wojną i ludobójstwem. Oczywiście musimy być świadomi, że dla dzisiejszych uciekinierów z Bliskiego Wschodu lub północnej Afryki znalezienie bezpiecznej przystani jest wyzwaniem coraz trudniejszym, jeśli nie niemożliwym. Jednak dotarcie do pokojowego świata Zachodu nie oznacza, że owi młodzi ocalańcy od razu przemienią się w szczęśliwych ludzi, którzy rozpoczną nowe życie, zostawiając za sobą przeszłość. Tak jak

dzieci ocalałe z Zagłady niekoniecznie zapomną o licznych ranach doznanych w skażonym wojną dzieciństwie. Owe rany i blizny zostaną z nimi i będą kształtować ich tożsamość oraz pamięć, nawet jeśli oni sami wieść będą udane życie zawodowe i rodzinne.

Mam nadzieję, że niniejszy zbiór tekstów stworzy szablon do współczesnych porównań, które mogłyby pogłębić nasze rozumienie znaczenia wysiedleń, utraty rodziny oraz własnej społeczności lokalnej i narodowej, które stały się udziałem dzieci ocalałych z wojen i ludobójstw drugiej połowy wieku XX i dwóch dekad wieku XXI⁹. Wierzę też, że głosy ocalałych żydowskich dzieci przedstawione w tej książce mogą być ostrzeżeniem, by w traktowaniu dziecięcych uchodźców nie popełniać błędów, które mogą wyrzucić na ich życiu długotrwałe negatywne piętno. Mam nadzieję, że niniejszy tom zainteresuje nie tylko historyków Zagłady i historii Żydów, socjologów i antropologów dzieciństwa i społeczności poludobójczych, lecz także psychoterapeutów, pracowników organizacji humanitarnych, pedagogów i decydentów pracujących dziś z młodymi uchodźcami z obszarów wojny i ludobójstwa. Liczę na to, że publikacja ta skłoni tę drugą grupę ekspertów do refleksji nad sposobami rozwiązywania trudności i sprzeczności w życiu żydowskich dzieci tuż po wojnie, by mogli je wykorzystać we własnej pracy z młodymi uchodźcami.

OCALAŁE ŻYDOWSKIE DZIECI Z POLSKI I DZIECI, KTÓRE POZOSTAŁY W POLSCE

Ocalałe dzieci, których wojenne i powojenne historie przedstawia ta publikacja, są dziś ostatnią żyjącą grupą ocalałych z Zagłady. Wielu z nich w dramatycznych okolicznościach końca lat czterdziestych wyjechało z Polski na dobre. Inni wyemigrowali z kraju urodzenia jako młodzi dorośli w okresie odwilży politycznej 1956 roku, a część też w latach sześćdziesiątych tuż przed kampanią antysemicką 1968 roku oraz w czasie jej trwania¹⁰. W nowych ojczyznach nabyli nowe tożsamości obywatelskie i kulturowe i dziś większość z nich żyje w Australii, Kanadzie, Izraelu, Francji, Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Jednak nie powinniśmy zapominać, że część z tych dzieci pozostała w Polsce. Dziś

definiują się głównie jako Polacy pochodzenia żydowskiego lub jako Polacy. W większości są częścią polskiej inteligencji lub klasy średniej. Niektóre z tych dzieci odkryły swe żydowskie korzenie dopiero jako dojrzałe ludzie, mając już wnuki, na emeryturze. Starsze dzieci, urodzone w 1929 roku i na początku lat trzydziestych, były przez całe życie świadome swego żydowskiego pochodzenia. W większości przypadków w czasie epoki komunizmu żydowskość jako aspekt historii rodzinnej i własnej tożsamości kulturowej była dla nich tematem tabu, dobrze skrywanym przed kolegami z pracy, sąsiadami, a nawet przed członkami najbliższej rodziny – małżonkami i dziećmi. Dla niektórych żydowskość stanowiła bardzo odległą tożsamość kulturową, a w przypadku najmłodszych, urodzonych pod koniec lat trzydziestych, była ona tożsamością nieznaną – *terra incognita*¹¹.

Koniec komunizmu w Polsce w 1989 roku, rodząca się wtedy demokracja liberalna oraz nostalgia za wieloetniczną i wielokulturową przeszłością sprzed 1939 roku w pewnych częściach polskiego społeczeństwa sprzyjały odrodzeniu życia żydowskiego w kraju i dawały możliwość otwartego bycia zarówno Polakiem, jak i Żydem. Po raz pierwszy w nowożytnej historii polskich Żydów żydowskość i polskość zaczęto postrzegać jako zgodne, a nie wykluczające się tożsamości społeczne¹². Nowy klimat polityczny i kulturowy lat dziewięćdziesiątych oraz pierwszej dekady trzeciego tysiąclecia ułatwił otwartą dyskusję o własnej przeszłości oraz poszukiwania żydowskich korzeni, zarówno przez samych ocalałych, jak i przez mieszkających w Polsce członków drugiego i trzeciego pokolenia. Dzieciocy ocalańcy żyjący w Polsce, tak jak i ocalali z innych krajów zachodniej i postkomunistycznej Europy, założyli własną instytucję, Stowarzyszenie Dzieci Holocaustu w Polsce¹³. Od chwili powstania latem 1991 roku Stowarzyszenie służy jako ważne forum, z powodzeniem organizujące pokolenie, które przez długi czas nie miało przestrzeni do dzielenia się swoimi wojennymi i powojennymi wspomnieniami i przemyśleniami. Dla ocalałych jako dzieci, których liczba ze względu na ich podeszły wiek stale maleje, Stowarzyszenie stanowi „bezpieczną platformę pamięci” i daje poczucie pewnej przynależności i bycia częścią dużej „grupy rodzinnej”. W latach 1993–2016 Stowarzyszenie wydało

sześć ważnych tomów z indywidualnymi, prywatnymi wspomnieniami swych członków, zatytułowanych *Dzieci Holocaustu mówią*. W odróżnieniu od czterech pierwszych tomów, zebranych i przygotowanych do druku przez pięcioro aktywnych członków Stowarzyszenia, tomy piąty i szósty zostały zredagowane i przygotowane do publikacji przez Annę Kołacińską-Gałązkę, członkinię drugiego pokolenia dzieci ocalałych z Zagłady, która wraz z ocalałą Joanną Sobolewską-Pyz jest także jedną z głównych współauterek wędrowniej wystawy *Moi żydowscy rodzice, moi polscy rodzice*¹⁴, po raz pierwszy zaprezentowanej przez Stowarzyszenie w kwietniu 2015 roku w Muzeum Polin w Warszawie. Oprócz redaktorki pierwszego tomu, Wiktorii Śliwowskiej¹⁵, wydawcy tomów drugiego, trzeciego i czwartego oraz piątego i szóstego nie mają wykształcenia historycznego. Wiele prywatnych wspomnień włączonych do wszystkich tomów, ale szczególnie do tomu pierwszego, nie było przygotowywanych do publikacji, lecz stanowiło pierwszą zwerbalizowaną relację pisemną wojennych przeżyć ich autorów, kluczowy moment „odrodzenia pamięci”¹⁶.

Nie ma jeszcze dostępnych opracowań oceniających rolę „zbiorowego głosu” Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu w kształtowaniu bieżącej publicznej pamięci Zagłady w Polsce. Jednak patrząc na publikacje sześciu tomów *Dzieci Holocaustu mówią*, wystawę *Moi żydowscy rodzice, moi polscy rodzice* oraz stronę internetową *Zapis pamięci*, można stwierdzić, że „zbiorowy głos” dzieci ocalałych z Zagłady wyłonił się dzięki warunkom politycznym w postkomunistycznej Polsce. Wzrastająca liberalna atmosfera końca lat dziewięćdziesiątych oraz pełne emocje debaty publiczne z początku XXI wieku na temat pogromu jedwabieńskiego i innych aspektów mrocznej przeszłości, dotyczących traktowania podczas Zagłady żydowskich zbiegów przez część polskiego społeczeństwa, szczególnie w czasie trzeciej fazy Holocaustu (1942–1945)¹⁷, umożliwiły tym, którzy ocalili jako dzieci, publiczne poruszenie tematów tabu bezpośrednio związanych z ich przeżyciami osobistymi i rodzinnymi w czasie Holocaustu i tuż po nim. Dla wielu mówienie otwarcie o wojennych i powojennych traumach było procesem stopniowym. W pierwszych relacjach wydanych pod koniec lat osiemdziesiątych i na początku dziewięćdziesiątych niektórzy

z początku nie chcieli ujawniać swych pełnych nazwisk z obawy o antyżydowskie uprzedzenia mogące dotknąć ich samych i członków ich rodzin oraz dla ochrony swych bliskich przed bolesnymi i nieznanymi im historiami rodzinnymi¹⁸. Prędzej niż w rodzinnych popularnych publikacjach ich pełne nazwiska podczas tej fazy można było napotkać w mediach zagranicznych, gdzie umieszczali je dziennikarze ze Stanów Zjednoczonych i innych krajów zachodnich, którzy ich odnaleźli i przeprowadzili z nimi wywiady. Rozgłosu we własnym środowisku w kraju i wywiadów o własnych przeżyciach wojennych i powojennych z lokalnymi dziennikarzami i historykami, z obawy o werbalne i niewerbalne ataki antysemitki, unikali także ci, którzy owe dzieci ratowali.

Ważną grupę członków Stowarzyszenia Dzieci Holocaustu w Polsce stanowią dzieci z przedwojennych etnicznie mieszanych małżeństw między katolickimi Polakami a polskimi Żydami. Ich wojenna i powojenna historia nadal domaga się szczegółowego opracowania¹⁹. Dla tych dzieci ich rodzinna historia sprzed 1939 roku pełna była tajemnic, przemilczeń i niedopowiedzeń. O bolesnych podziałach i napięciach w przeszłości rodziny dowiadywały się one i w pełni je sobie uświadamiały dopiero jako dorośli, a jest to przeszłość emocjonalnie niespokojna, odległa i trudna do odkrycia, gdyż przez dziesięciolecia, które upłynęły od końca wojny, wiele elementów rodzinnej układanki zaginęło. Jako małe dzieci nie byli świadomi etnicznego i kulturowego pochodzenia swych rodziców ani wewnętrznych rodzinnych podziałów na stronę żydowską i stronę etnicznie polską. Sytuację swej rodziny i jej wewnętrzną dynamikę postrzegali nie jako nietypową, lecz jako normę. I tak jak w przypadku innych dzieci, które przeżyły wojnę, liczyło się dla nich tylko poczucie, że ktoś ich kocha i troszczy się o nich. Niektórzy z nich jako dzieci byli świadomi, że część polskiego społeczeństwa odnosiła się do ich rodzin z dezaprobatą i wrogością, ale nie potrafili jeszcze zrozumieć przyczyn niechęci, uprzedzeń i wrogości, z którymi się spotykali.

Dzieci z małżeństw etnicznie mieszanych, tak jak inni dziecięcy ocalańcy żyjący we współczesnej Polsce, zaczęły się otwierać i zgłębiać historię żydowskiej strony swych rodzin w latach dziewięćdziesiątych. Ich poszukiwania okazały się procesem stopniowym,

emocjonalnie wymagającym i ciernistym. Można by je porównać do wykopalisk archeologicznych w poszukiwaniu prawd czasami ukrytych ledwie pod powierzchnią. Rozpoczęcie ich dla wielu oznaczało przemianę „jaźni” – związaną z zapoznawaniem się i oswajaniem z nowo odkrytą tożsamością żydowską. Tak jak innymi ocalałymi dziećmi, powoduje nimi poczucie nostalgii i ciekawości utraconej lub nieznananej im żydowskiej przeszłości rodzinnej – przedwojennej, wojennej i powojennej. Wielu przejmująco mówi o poczuciu „zerwanego życia” i „zerwanych więzów rodzinnych” z żydowską stroną swej rodziny, o poczuciu życia zupełnie odmiennego od tego, którym chcieliby żyć, życia stworzonego przez okoliczności wykraczające poza ich kontrolę i wolę. Niektóre z dzisiejszych pytań i przemyśleń dojrzałych już dziecięcych ocalańców nie odbiegają od pytań i przemyśleń wypowiedzianych po raz pierwszy już w drugiej połowie 1944 roku przez dzieci uratowane z ludobójstwa.

SPOTKANIE HISTORYKA Z OCALAŁYMI DZIEĆMI I ICH WIEŁOPOKOLENIOWYMI RODZINAMI. HISTORIA ŚLEDCZA

W niniejszej publikacji wojenne i powojenne przeżycia i wspomnienia rekonstruuje głównie przez pryzmat relacji złożonych tuż po wojnie, które przedstawiają pejzaż osobistych doświadczeń. Owe obrazy nie tylko dodają do historii ocalałych dzieci istotną pamięć emocjonalną, ale też rzucają światło na okoliczności, o których nie mówią oficjalne dokumenty. Odsłaniają, w jaki sposób dzieci opowiadają o swym dzieciństwie, i pokazują, że młodzi ludzie doświadczają rzeczywistości inaczej niż dorośli i inaczej też ją przedstawiają. Analizuję również świadectwa pisemne oraz relacje audio i wideo złożone długo po wojnie. Na ogół uzupełniają one relacje tużpowojenne, przedstawiając kluczowe przeżycia wojenne z dorosłej perspektywy poznawczej i z taką też autorefleksją, których to elementów brakuje we wczesnych świadectwach²⁰. Co prawda, pewne epizody, wyraźnie przedstawione w świadectwach tużpowojennych, są pominięte w relacjach późnych, lecz wydarzenia stanowiące istotę wojennych przeżyć ocalałych dzieci, doświadczenia, które – cytując Williama Jamesa, amerykańskiego

pioniera psychologii – są „tak emocjonalne, że zostawiają bliznę na tkance mózgu”²¹, zostają w podobny sposób wyartykułowane zarówno we wczesnych, jak i późnych relacjach.

Poszukując wczesnych relacji powojennych i innych egodokumentów, przeszukałam zbiory archiwalne różnych instytucji w Izraelu, Polsce i Stanach Zjednoczonych. Niektóre z tych zbiorów w czasie mojej kwerendy nie były w pełni skatalogowane. Na przykład w pierwszej dekadzie trzeciego tysiąclecia miałam przywilej badać kolekcję powojennych relacji pisemnych z archiwum YIVO w Nowym Jorku, dotyczących ocalałych dzieci z Polski, które – ku mojemu zdziwieniu – przechowywano wciąż nieskatalogowane w kartonowych pudłach.

W swych badaniach miałam też szczęście odnaleźć kilkoro ocalałych, których tużpowojenne relacje studiowałam wcześniej w archiwach. W czasie spotkań z nimi, odbytych między innymi w Nowym Jorku, Filadelfii, Jerozolimie, Tel Awiwie i Warszawie, niekoniecznie pamiętali, że tuż po wojnie, gdy byli jeszcze dziećmi, przeprowadzano z nimi wywiad. Dzięki rozmowom z nimi uświadomiłam sobie, że w niektórych przypadkach ich osobiste refleksje i emocje o najbardziej bolesnych i najokrutniejszych wydarzeniach wojennych wraz z upływem czasu uległy niekiedy nieuchronnej zmianie. Jednocześnie jednak dobrze pamiętają te drastyczne wydarzenia i nie zaprzeczają, że do nich doszło ani że miały one niszczycielski wpływ na ich życie tuż po wojnie. Na przykład Chana (Hanka) Grynberg, o której przeżyciach wojennych piszę bardziej szczegółowo w rozdziale trzecim, w relacji złożonej w 1947 roku w Żydowskim Domu Dziecka w Otwocku mówiła otwarcie o fizycznej i psychicznej przemocy doznanej z rąk swej wybawczyni-oprawczyni, gospodyni Józefy (Józi) B. z małej wioski Trzebień²². Choć w czasie rozmowy telefonicznej ze mną w grudniu 2007 roku Chana potwierdziła psychiczną przemoc doznaną w dzieciństwie, to podkreślała przy tym, że i tak jest wdzięczna pani Józefie B., bo jej nie wyrzuciła. Patrząc wstecz na swe wojenne przeżycia jako dorosła już osoba z własną rodziną, skupiała się na fakcie, że przeżyła wojnę „dzięki” pani Józefie B. Podzieliła się też ze mną informacją, że odwiedziła swą przemocową wybawczynię przed jej śmiercią w latach

dziewięćdziesiątych, gdy znów można było podróżować z Izraela do Polski. Z wdzięczności za uratowanie jej życia Chana wsparła prośbę Józefa B. o przyznanie jej przez Yad Vashem tytułu Sprawiedliwej wśród Narodów Świata, choć jej list wspierający jest niezwykle krótki i pozbawiony jakichkolwiek serdeczności i emocji wskazujących na bliskość z wybawczynią. Jej list wyraźnie odróżnia się od innych listów pisanych do przyznającego nagrodę komitetu na rzecz kochających i troskliwych ratujących. Józefa B. wraz z mężem Franciszkiem, który w ogóle nie pojawia się w relacji Chany, otrzymali tytuł Sprawiedliwych wśród Narodów Świata 26 listopada 1992 roku²³.

Wojenne i powojenne przeżycia tych samych ocalałych dzieci powtarzają się czasami w kilku rozdziałach, ponieważ stanowią przejmujące przykłady konkretnych wydarzeń historycznych konkretnej grupy wiekowej dzieci i wzorów interakcji z dorosłymi po stronie aryjskiej. Jako historyczka zajmująca się tym tematem od ponad dekadę nauczyłam się również, że pisanie historii ocalałych dzieci jest procesem otwartym, którego nie można uznać za zamknięty i skończony z powodu niedostatku dokumentacji archiwalnej. W pewnych przypadkach na dodatkowe materiały archiwalne natknęłam się dopiero po pierwszej publikacji historii danego dziecka. Często ukazywały one jeszcze inny wymiar narysowanego już obrazu dziecięcych powojennych wspomnień.

Podczas poszukiwań brakujących kawałków tużpowojennej układanki biograficznej często odkrywałam, że znaleźć je można nie w archiwach różnych instytucji, lecz w prywatnych zbiorach ocalałych dzieci i ich rodzin. Na przykład dzięki korespondencji e-mailowej z 2015 roku z synem Leny Atlas, ocalałej dziewczynki z pierwszych stron niniejszego wstępu, odkryłam, że w latach sześćdziesiątych Lena zamieszkała w Kanadzie. Przez całe życie nie opowiadała publicznie o swoich przeżyciach wojennych i powojennych. Gdy jej syn natknął się w moim artykule *Who Am I? The Identity of Jewish Children in Poland, 1945–1949* (Kim jestem? Tożsamość żydowskich dzieci w Polsce 1945–1949)²⁴ na fragmenty świadectwa złożonego przez nią po wojnie, zachęcił ją do złożenia relacji w lokalnym Muzeum Holokaustu w Kanadzie. W naszej korespondencji syn Leny w swej życzliwości przekazał mi angielski przekład

fragmentów pamiętnika Miny Halberstadt-Kapłan, ocalałej z Auschwitz. Halberstadt-Kapłan była opiekunką i wychowawczynią Leny w 1945 roku, najpierw w domu dziecka w Lublinie, a następnie w Petrolesiu²⁵. Odkryłam, że w czerwcu 1945 roku Mina Halberstadt-Kapłan uważała Lenę za bystre i lotne dziecko, aczkolwiek trudne i niespokojne, pełne gniewu i zachowujące się arogancko. Uznała jednak, że Lena, tak jak ona pochodząca z Lublina, doświadczyła w swym młodym życiu wiele trudów i bólu i potrzebuje rehabilitacji zarówno ciała, jak i duszy. Zainspirowana przedwojennymi metodami pedagogicznymi Janusza Korczaka (Henryka Goldszmita; 1878–1942), wpadła więc na pomysł, jak pomóc Lenie rozwinąć empatię wobec innych dzieci. Uczyniła ją odpowiedzialną za młodsze dziecko w grupie i mianowała nadzorczynią higieny w grupie rówieśniczej. Halberstadt-Kapłan zauważyła, że w ciągu trzech miesięcy Lena przeszła znaczną przemianę emocjonalną i psychiczną. Z butnej i swarliwej dziewczynki stała się miłym, współczującym i troskliwym dzieckiem, które cieszyło się na rozpoczynającą się we wrześniu 1945 roku szkołę. W swym dzienniku Halberstadt-Kapłan wspomina też inne, takie jak Lena dzieci, które z początku z trudem dostosowywały się do życia pełnego troski o nie, sympatii i miłości – emocji, których im po stronie aryjskiej, pod niemiecką okupacją, przez lata odmawiano. Dzieci te musiały od nowa nauczyć się miłości i troski wobec innych oraz zaufania do dorosłych. Jednak w kilku przypadkach przeżycia wojenne doprowadziły do tak kolosalnych zmian w psychice, że te dzieci nie potrafiły zaadaptować się do życia z innymi w żydowskich domach dziecka.

Po publikacji pierwszych esejów z niniejszego tomu zwrócili się do mnie także inni członkowie drugiego pokolenia, pragnący zbadać osobiste doświadczenia swych rodziców i innych krewnych, o których pisałam w swej pracy. Przekazali mi cenne informacje o ich powojennych losach oraz o powiązaniach między różnymi ocalałymi dziećmi, na które niekoniecznie mogłam się natknąć w archiwach. Na przykład Helen Albert, córka ocalałej Danki (Doby) Dresner (Drezner), noszącej po wojnie nazwisko Dana Albert, urodzonej w 1932 roku w Serocku i żyjącej w Nowym Jorku do śmierci w 2018 roku, napisała do mnie kilka

pomocnych e-maili o swojej matce i innych spokrewnionych ocalańcach. Oto dwa z nich, odpowiednio z 18 lipca 2015 roku i z 13 listopada 2016 roku:

Dzień dobry. Nazywam się Helen Albert. Jestem córką Diany Albert, która wcześniej nazywała się Doba Drezner i urodziła się w Serocku w Polsce. Jakies dwa lata temu, gdy zamierzałam przekazać sporą część jej artefaktów do Muzeum Holokautu w Waszyngtonie, natknęłam się na Pani artykuł napisany w 2008 roku, gdy była Pani w Yad Vashem (*Dzieci żydowskie w okupowanej Polsce*). [...] Moja mama, która wciąż żyje, choć jest już słabego zdrowia, wpisuje się w wiele z kategorii przedstawionych w Pani artykule. Jest jedną z nielicznych, która przeżyła wojnę w getcie i po stronie aryjskiej okupowanej Polski. Jednak Pani artykuł wyszukałam nie z powodu samego tematu. Szukałam Witolda Wajnmana, ponieważ spora liczba przedmiotów, jakie chciałam przekazać do muzeum, była od niego dla mojej mamy, gdy oboje mieszkali po wojnie w częstochowskim domu dziecka, a Pani opisała historię jego i jego rodzeństwa (o nich mama wiele lat temu też mi opowiadała, gdy przekazywała mi swoją własną historię). Co ciekawe, jestem w kontakcie z siostrą Witolda, Barbarą (teraz Deną Axelrod), która nadal żyje i mieszka z córką na Florydzie.

Zaciekał mnie jeszcze inny aspekt Pani artykułu, a mianowicie nazwisko Sabiny Sokół. Sabina i jej matka Misia były w getcie w Legionowie w tym samym czasie, co moja mama, i były jej kuzynkami. Sądzę, że wyemigrowały do Izraela, choć ich inni kuzyni, Sokołowie, którzy wyemigrowali do Montrealu (przeżyło troje rodzeństwa, dwoje zginęło w Legionowie), przez lata utrzymywali kontakt z moją mamą. Ponadto zaciekała mnie Pani interpretacja postępowania chrześcijan, którzy ukrywali niektóre z tych dzieci. Moja mama, po dwukrotnej ucieczce z getta legionowskiego i raz z getta warszawskiego, pod koniec 1942 roku/na początku 1943 roku będąc już sierotą, uciekła na wieś i ostatecznie zamieszkała u życzliwej rodziny chłopskiej (którzy zostali niedawno odnalezieni i których mama odwiedziła w 2014 roku). To wszystko jest w biografii, którą napisałam,

by ją dołączyć do przekazywanych artefaktów, zawierającej też zdjęcia osób, o których Pani opowiada.

W każdym razie sądziłam, że może Panią zaciekać, że mam sporo przedmiotów związanych z osobami wymienionymi w Pani artykule.

Helen Albert²⁶

Jak Pani zauważyła, komunikowałyśmy się w roku 2015 o tym, że wygooglowałam mamę w Internecie i w jednej z Pani publikacji znalazłam odniesienie do pewnego krewnego. [...] Googlowałam jeszcze raz, szukając informacji potrzebnych dla miasta w Polsce, z którego pochodzi moja mama (przygotowują wystawę) i, o dziwo, przytacza Pani pewne powiązanie z moją mamą w jeszcze innej, nowszej publikacji. Jednak dotyczące całkowicie innej okoliczności. Wcześniej pisała Pani o kuzynkach mojej mamy, Sabinie i Misi Sokół, co nawiązuje do osób uratowanych przez innych w Pani artykule z *Yad Vashem*, a w artykule z roku 2015 o historiach ratowania znów wymienia Pani dwie osoby, które występowały w powojennym życiu mojej mamy. Gdy po wojnie wróciła do Legionowa w poszukiwaniu rodziny, to jedyną osobą, jaką rozpoznała, był żydowski lekarz, który leczył jej matkę w getcie przed jej śmiercią. Nazywał się dr A. Finkelsztejn. To było bardzo smutne spotkanie. Rozpłakał się, gdy ją zobaczył, i wysłał do Warszawy do Komitetu Żydowskiego, by ją umieścili w sierocińcu. Gdy w 2014 roku pojechałyśmy do Żydowskiego Towarzystwa Historycznego [Żydowskiego Instytutu Historycznego – przyp. tłum.], to w archiwum mieli kopię tego oryginalnego listu. Załączam jego kopię. Załączam także korespondencję mamy z Różą Stettner, która oddzielnie pomagała jej zdobyć akt urodzenia w rodzinnym Serocku, aby mogła wyemigrować do Stanów Zjednoczonych (ci ludzie, których spotkała w Legionowie, byli jedynym związkiem z rodziną, jaki znalazła, poza rodziną spoza Polski). Załączam też kopie dwóch rzeczy, jakie mam z jej nazwiskiem. To dziwne, że udało się Pani dwa razy nawiązać do mojej mamy w dwóch odrębnych tekstach. Pomyślałam, że to może Panią zaciekać.

Wszystkiego dobrego, Helen Albert²⁷

Dla mnie jako dla historyczki, wirtualne i rzeczywiste spotkania z członkami drugiego pokolenia i innymi krewnymi są łutem szczęścia. Nauczyłam się, że przedstawiane w moich pracach opisy i powojenne świadectwa stanowią dla nich czasem pierwsze mocne i emocjonalne – choć niekompletne – odkrycie strasznego i traumatycznego dzieciństwa ich rodziców, o którym nic wcześniej nie wiedzieli. Dzięki tym kontaktom uświadomiłam sobie także, iż zgłębianie tego tematu nie jest procesem jednokierunkowym, w którym to historyk jest głównym i jedynym autorytetem znającym wszystkie odpowiedzi na wszelkie pytania. Wręcz przeciwnie – można powiedzieć, że jako historyczka jestem pokorną badaczką poszerzającą swą wiedzę dzięki komunikacji z dziećmi – dorosłymi już ocalałymi – oraz z członkami drugiego pokolenia i innymi krewnymi ocalałych dzieci. W pewnych przypadkach dzięki nim odkryłam odpowiedzi na trudne nurtujące mnie pytania, które pojawiły się w trakcie moich pierwszych badań. Dzięki wymienionym z nimi e-mailom, przeprowadzonym rozmowom telefonicznym i spotkaniom udało mi się także zweryfikować i rozszerzyć poszczególne historie, poprawić pewne szczegóły i odkryć długoterminowe następstwa Zagłady – jej bolesny cień – widoczne w dynamice relacji rodzinnych ludzi z niej ocalałych.

Kontakty z ocalałymi dziećmi i ich krewnymi ukazały mi w pełni niszczyielski wpływ Holokaustu na rodzinę – dramaty bolesnych podziałów i niemożności utrzymywania bliskich stosunków z biologicznymi krewnymi z powodu głębokich rozłamów w życiu ocalałych z Zagłady dzieci i zupełnie różnych trajektorii ich powojennego życia²⁸. Na przykład w pewnych przypadkach ocalałe dziecko zachowuje więź z religią katolicką przez całą dorosłość, nawet po przenosinach na Zachód. Takie silne przywiązanie do katolicyzmu jest czasami trudne i niezrozumiałe dla krewnych praktykujących judaizm. Jak dowiedziałam się z rozmów z nimi, takie rodziny szukają czasem pomocy na terapii rodzinnej. Dzięki otwartości i entuzjazmowi ich członkom czasami udaje się zaleczyć rany i ponownie nawiązać ze sobą bliskie kontakty. Niektórym ocalałym jako dzieci i ich krewnym aż do dziś z trudem przychodzi także pogodzenie się z rozłamami wewnątrz rodziny, które powstały w wyniku wojny i wczesnego

powojnia. Na przykład niektórym członkom biologicznych rodzin ocalałych dzieci, a także im samym, nawet dziś sporo bólu i trudności przysparza zrozumienie pewnych decyzji podjętych tuż po wojnie przy udziale wybawcy dziecka lub innego ocalałego członka rodziny, zgodnie z którymi owo dziecko na stałe zostawało ze swym wybawcą. W jednym z takich przypadków, opisanym w mojej książce, nazwiska członków rodziny zostały zmienione dla ochrony ich tożsamości.

Jestem ogromnie wdzięczna, że mogę być częścią tej „dwukierunkowej historii śledczej” ocalałych dzieci przy udziale samych ocalałych oraz ich wielopokoleniowych i wielonarodowych rodzin. Proces ten jest dla mnie istotnym aspektem pisania historii dzieci ocalałych z Zagłady, ukazującym szerszy kontekst, w którym możliwa jest rekonstrukcja wojennych i powojennych losów tych dzieci.

Długi cień Zagłady najjaskrawiej widać w przypadkach, gdy zwracają się do mnie krewni nawet dziś jeszcze poszukujący śladów dzieci ukrywanych w czasie Zagłady przez nie-Żydów, polskich, białoruskich lub ukraińskich opiekunów. Po 1945 roku tych dzieci nie odnaleziono ani nie odebrano ze względu na śmierć ich rodziców, brak konkretnej informacji o ostatnim miejscu ukrycia dziecka, przesiedlenia ludności po wojnie i zmianę granic. Mam nadzieję, że opublikowanie tych historii przyczyni się do odkrycia śladów dzieci, które do tej pory nie mają świadomości, że są osobami ocalałymi z Zagłady. Na przykład w czasie, kiedy pisałam ten wstęp, zgłosił się do mnie pan Ori (Olgierd) Bickels, urodzony w Tucholi w 1953 roku. Pan Olgierd wyemigrował z Polski do Izraela z rodzicami w 1957 roku. Na początku wojny we wrześniu 1939 roku jego ojciec Józef Bickels, z zawodu doktor weterynarii, został powołany do wojska polskiego w randze porucznika. Krótco potem został schwytany przez Niemców i spędził całą wojnę w niemieckim oflagu w Nowej Brandenburgii. Kilka lat przed śmiercią w 1996 roku Józef Bickels otrzymał list od swego brata Wiktora Bickelsa, napisany 4 lipca 1943 roku we Lwowie, w chwili, gdy Wiktor i jego żona Roma Bickels, z domu Ratz, zdali sobie sprawę, że najprawdopodobniej nie przeżyją wojny i że jedyną ich nadzieją jest uratowanie ich małego

synka Aleksandra (Alexandra) urodzonego we Lwowie w 1942 roku. List ten od 1943 roku do 1989 roku, przez 46 lat, był w posiadaniu Jana i Henryki Jurdygów oraz ich rodziny. W czasie wojny Jurdygowie mieszkali z trojgiem swych synów, Edwardem, Aleksandrem i Jerzym, w domu przy ulicy Pierackiego 359 we lwowskiej dzielnicy Zboiska Nowe. To właśnie tam starali się uratować małżeństwo Bickelsów i ich synka, przechowując ich przez kilka miesięcy w schowku pod podłogą w sieni. Bickelsowie, zmuszeni do przebywania cały czas w pozycji siedzącej, wychodzili na zewnątrz jedynie nocą. Niestety sąsiedzi Jurdygów zaczęli się dopytywać, skąd wzięło się u nich niemowlę. Strach przed donosem sąsiadów zmusił Bickelsów do podjęcia trudnej decyzji o opuszczeniu bezpiecznej kryjówki. Miesiąc po likwidacji getta lwowskiego w czerwcu 1943 roku Bickelsowie poprosili Jurdygów, żeby załatwili małemu Aleksandrowi, który nie był obrezany, nową kryjówkę. Do pobliskiej wsi wzięła go z sobą Ukrainka, która przynosiła Jurdygom mleko i masło. Rodzice chłopca opuścili dom Jurdygów, mając nadzieję zbiec na wschód. Po wojnie Jurdygowie, przesiedleni w 1945 roku na tak zwane ziemie odzyskane w zachodniej Polsce, starali się bezskutecznie odnaleźć Wiktora i Józefa Bickelsów przez polski i międzynarodowy Czerwony Krzyż. Dopiero po nawiązaniu stosunków dyplomatycznych pomiędzy Polską a Izraelem w 1989 roku najstarszemu synowi Edwardowi, zamieszkałemu wówczas we Wrocławiu, udało się odnaleźć Józefa Bickelsa w Izraelu. 19 grudnia 1993 roku komitet przyznający tytuł Sprawiedliwych wśród Narodów Świata nadał go pośmiertnie Janowi i Henryce Jurdygom. Dzisiaj Ori (Olgierd) Bickels ma nadzieję, że może uda mu się odnaleźć swojego kuzyna Aleksandra, chłopca o niebieskich oczach, o którym jego wujek Wiktor Bickels pisał przed śmiercią do jego ojca Józefa Bickelsa w przejmującym liście:

Najdroższy Józienko! 4 lipca 1943 roku

Spisuję tutaj ostatnie słowa do Ciebie. Z Rodziny naszej nikogo nie ma, wszyscy zostali wymordowani. Jestem ja, Roma i dziecko. Od ludzi, którzy Ci to pismo doręczą, wszystko się dowiesz. Państwo Jurdygowie to złoci ludzie, którzy uratowali

nas do dnia dzisiejszego. Oni też byli tymi, którzy dziecko nasze uchowali, a zmuszeni byliśmy oddać w obce ręce, w ogóle, żebyś pamiętał przez całe życie Im pomóc i być wdzięcznym, żebyś tego nie zapomniał. Dziecko, o ile odnajdziesz, wychowaj je jako swoje, to jedyny nasz potomek. On nie jest obrzezany, ma niebieskie oczy. Pani Jurdygowa Go pozna. To są moje życzenia. Teraz żegnaj, niech Bóg wszechmocny czuwa nad Tobą i dzieckiem.

Uściskam Cię z całych sił, całuję mocno a mocno. Twój kochający Cię na wieki brat Wiktor.

Pamiętaj o tych drogich i kochanych ludziach²⁹.

STRUKTURA ZBIORU

Niniejszy tom składa się z tekstów napisanych w ciągu dwóch pierwszych dekad dwudziestego pierwszego wieku. Pierwotnie wyszły one po angielsku w oddzielnych publikacjach, jako artykuły w czasopismach naukowych i jako rozdziały zamówione do książek naukowych. Jeden z nich ukazał się jako odrębna książeczka w 2008 roku w serii wykładów Yad Vashem o Zagładzie. W niniejszym tomie teksty te po raz pierwszy publikowane są razem w polskim przekładzie, poszerzone i na nowo opracowane. Ułożone są w porządku chronologicznym i tematycznym, w sposób pozwalający im pozostawać ze sobą w dialogu.

Otwierający zbiór rozdział pierwszy analizuje pewne kluczowe obszary historii żydowskich dzieci w Europie czasów Zagłady i po Zagładzie. Szczególną uwagę poświęcono w nim znaczącym zmianom w historiografii przedmiotu w ostatnim dziesięcioleciu. Omówione zostały zmiany owego pola i jego rozrastanie się, co stało się możliwe, gdy historycy zaczęli dostrzegać sprawczość dzieci. Do zmiany perspektywy skłonił ich rozwój nakierowanej na dziecięcego narratora historiografii, wykorzystanie odkrytych na nowo zbiorów archiwalnych dotyczących czasów wojny i tuż po wojnie oraz istny zalew relacji spisywanych i składanych ustnie w różnej formie wiele lat po wojnie przez ocalałych jako dzieci. Zakres historii żydowskich dzieci w dobie nazizmu jest obszerny, dlatego rozdział ten skupia się na konkretnych głównych aspektach tej historii w porządku chronologicznym – poczynając

od procesu gettoizacji poprzez życie po stronie aryjskiej w okupowanej Europie, rzeczywistość obozów koncentracyjnych i możliwość przeżycia w nich dzieci, po okres tuż po wojnie. Analiza uwzględnia również losy dzieci z niepełnosprawnościami. Rozdział ten przedstawia bogatą próbkę najnowszych kierunków badań nad żydowskimi dziećmi, w tym także prace autorki niniejszej publikacji. Wskazano w nim także obszary historii ocalałych dzieci, które nie zostały jeszcze w pełni przebadane.

Rozdział drugi poświęcony został pomocy wzajemnej wśród młodych żydowskich zbiegów. Pokazuje on szczegółowo indywidualne przypadki starszych dzieci, które pomagały sobie nawzajem, a ich pomoc przybierała różną postać wewnątrz gett i poza nimi, czyli po stronie aryjskiej, gdzie czekał ich los uciekinierów, każdego dnia uczących się trudnej lekcji rozróżniania przyjaciół od wrogów. W rozdziale tym pokazano, że nastolatki i młodsze dzieci obu płci często starali się, jak tylko mogli, chronić swych rodziców i młodsze rodzeństwo w gettach i po stronie aryjskiej. Niektórym żydowskim dzieciom przyszło też być „nagłymi obrońcami”³⁰ innych młodszych zbiegów żydowskich, którym pomagali, udzielając rady, jak się zachowywać i co robić, by uniknąć śmierci. W rozdziale poruszony zostaje także temat „ratunku duchowego i kulturowego” wśród starszych dzieci w gettach – ochronę rówieśników przed postępującą psychiczną i moralną degradacją dorosłej społeczności żydowskiej uwięzionej w murach gett.

Rozdział trzeci poświęcono analizie, jak ocalałe polskie dzieci żydowskie bezpośrednio po wojnie pamiętały swoje doświadczenia wojenne oraz stosunki polsko-żydowskie. Wskazuje on, że po stronie aryjskiej „niebezpieczna obojętność”, wrogość i zdrada często krzyżowały się z oddaniem i współczuciem. Młodzi żydowscy uciekinierzy podający się za chrześcijańskich Polaków zdawali sobie sprawę z wielu niebezpieczeństw i aktywnie działali na rzecz swojego ocalenia lub wspierali w tym swych wybawców. Jednak dzieci nie zawsze potrafiły przewidzieć ukryte niebezpieczeństwo, szczególnie w na pozór przyjaznych gestach i pytaniach zadawanych przez sąsiadów lub nieznanym w polskim środowisku społecznym. Takie ryzykowne spotkania często prowadziły do ujawnienia żydowskiej tożsamości dzieci, a w konsekwencji do szantażu,

zdrady lub mordu. Artykuł ten pokazuje, że młodzi żydowscy zbiegowie płacili wysoką cenę nie tylko za przypadkowe ujawnienie swej tożsamości, lecz także za chwilową utratę pewności siebie podczas gry o życie w udawanie chrześcijańskich Polaków.

W analizie relacji pomiędzy żydowskimi dziećmi a stroną aryjskiej a środowiskiem społecznym posługuję się teorią autoprezentacji w codziennych interakcjach społecznych kanadyjskiego socjologa Ervinga Goffmana (1922–1982). Teorię tę, znaną jako model analizy dramaturgicznej, przedstawił on w swej pracy *Człowiek w teatrze życia codziennego*³¹, uznawanej za jedno z dzieł najważniejszych dzieł socjologicznych napisanych w XX wieku. Uważam, że Goffmanowska teoria autoprezentacji w życiu codziennym, przedstawiająca interakcje i kontakty społeczne jako występy przed widownią, jest jednym z najlepszych modeli pozwalających w zniuansowany sposób uchwycić i wyjaśnić dynamikę interakcji między żydowskimi dziećmi a polskim otoczeniem chrześcijańskim. Goffmanowska teoria pozwala uchwycić żywych ludzi, ich postawy, reakcje i emocje w konkretnej sytuacji. W przypadku małych żydowskich uciekinierów pozwala spostrzec ich „grę o życie” w „codziennym teatrze śmierci” po aryjskiej stronie.

W rozdziale czwartym obszernie omówiono powojenne doświadczenie wychodzenia żydowskich dzieci z Zagłady. Jego przedmiotem jest ogólna mapa relacji między ocalałymi dziećmi a różnymi grupami dorosłych: ich wybawcami i opiekunami, żyjącymi rodzicami i innymi biologicznymi krewnymi oraz członkami żydowskich organizacji. Zawarta w nim analiza pozwala zrozumieć, że lata 1944–1949 były względnie krótkim, lecz bardzo istotnym okresem, w którym kształtu nabierało przyszłe życie ocalałych dzieci. To wówczas wraz z opiekującymi się nimi dorosłymi podejmowały one kluczowe decyzje o swej narodowej i kulturowej tożsamości. To wtedy też większość z nich dołączała do żyjących członków rodziny bądź też musiała przyjąć do wiadomości bolesną prawdę o śmierci swych rodziców i innych bliskich krewnych. To w tym czasie niektóre dzieci stawały się członkami nowych rodzin, adoptowane przez żydowskich krewnych lub przez obce im osoby, Żydów i nie-Żydów, w tym przez

swych wybawców z czasów Zagłady. W tym ostatnim przypadku przybranymi rodzicami stawały się najczęściej niezamężne i bezdzietne kobiety lub bezdzietne małżeństwa.

Rozdział piąty zawiera omówienie wczesnych powojennych relacji ocalałych dzieci jako najlepszego dostępnego nam narzędzia do badania krótkoterminowego wpływu ludobójstwa na dzieci dopiero co wychodzące z jego rzeczywistości. Pokazuje, że świadectwa niektórych dzieci pełne są nietłumionych emocji i dlatego składają się z kilku części – dzieciom trudno było kontynuować opowieść o najboleśniejszych przeżyciach z czasu wojny, podczas gdy wiele innych wydaje się pozbawionych silnych emocji i przekazywanych jest w sposób bardzo rzeczowy. Zawarte w tym rozdziale relacje i ich analiza pozwalają zaobserwować, że powojenne relacje dziecięce kryją wnikliwe spostrzeżenia o wojennym świecie społecznym, w którym dzieciom przyszło przedwcześnie dorosnąć. Owe spostrzeżenia i refleksje, zwłaszcza o postawach i zachowaniu dorosłych wobec dzieci, rzucają z kolei światło zarówno na złożoną historię ratowania żydowskich zbiegów i lokalnej przemocy wobec nich, jak i na problemy tożsamości dzieci.

Celem publikacji jest pokazanie, że w badaniach nad Zagładą i jej następstwami ważne jest uwzględnianie podmiotowości dziecięcego oglądu rzeczywistości oraz uznanie sprawczości dzieci. Zawarte w niej treści wskazują na to, że dzięki akceptacji metod historycznych nakierowanych na narracje dziecięce oraz podejście interdyscyplinarne, badania nad najmłodszymi ocalałymi weszły do głównego nurtu tematyki nad Zagładą i okresem powojennym. Mam też nadzieję, że publikacja niniejszego zbioru pomoże włączyć temat wojennych i ludobójczych doświadczeń dzieci w główny nurt publicznych dyskusji o kondycji ludzkiej w poludobójczym świecie. Chociaż dzieci powszechnie uznaje się za pierwsze ofiary wojen i ludobójstwa i chociaż rzekomo dostrzega się wagę ich głosu, to jednak zarówno społeczność akademicka, jak i ogół społeczeństwa nadal traktują badania nad znaczeniem głosu dzieci jako nieco ezoteryczne i marginalne. Mam nadzieję, że niniejszy zbiór pokaże, że dla zrozumienia natury i dynamiki społeczeństw wychodzących z wojen i ludobójstw perspektywa dziecięca jest niezmiernie ważna. Zwracając uwagę na historię

dzieci ocalałych z Zagłady, można się sporo nauczyć o tym, jak społeczeństwa postrzegają i traktują najsłabszych – dzieci i młodzież – oraz jak sami ocalali radzą sobie z doznaną traumą wojenną i rzeczywistością bezpośrednio po ludobójstwie.

Niniejszy tom powstaje w trudnych i niepewnych czasach globalnej pandemii koronawirusa. Od stycznia 2020 roku niemal każdego dnia dowiadujemy się, że koronawirus, zabójczy zwłaszcza dla ludzi starszych, przyśpiesza odejście wielu z tych, którzy ocalili z Zagłady jako dzieci, naocznych świadków drugiej wojny światowej³². W obliczu obecnego wzrostu antysemityzmu, neofaszystyzmu i ekstremizmu politycznego oraz wobec upolitycznienia Zagłady w różnych częściach świata i coraz powszechniejszego manipulowania nią oraz wykorzystywania jej jako broni, wiadomość ta jest powodem do szczególnie głębokiego zamyślenia. W erze cyfryzacji, co prawda, możemy teraz przeprowadzić wywiad z pierwszymi dwudziestoma hologramowymi projekcjami ocalałych z Zagłady, stworzonymi przez USC Shoah Foundation – The Institute for Visual History and Education z Los Angeles, i jest to jeden ze sposobów zachowania pamięci o Holokauście w nieuniknionej przyszłości, gdy ocalałych już wśród nas nie będzie. Każda z owych hologramowych projekcji potrafi odpowiedzieć na dwa tysiące pytań. Jednak głównym źródłem w pisaniu historii ocalałych dzieci oraz powodem do ich upamiętniania i pamiętania o nich powinny być dla nas tużpowojenne świadectwa pisemne oraz nagrane długo po wojnie relacje audio-wideo. Mimo swoich ograniczeń zapewniają one namacalny i bezpośredni dostęp do świata myśli, uczuć i egzystencji ocalałych dzieci, na różnych etapach ich życia, i to w sposób nieosiągalny dla postaci hologramowych³³. Ocaleni oraz ich mówione i pisemne relacje są najważniejszymi i najcenniejszymi nośnikami pamięci o drugiej wojnie światowej i Zagładzie.

PRZYPISY

1. Relacja Leny Atlas, ur. 30 X 1937 r., córki Arona i Rozalii Atlasów. Dom Dziecka nr 10, ul. Ogrodowa 10, Petrolesie (dziś Pieszyce). Archiwum ŻIH (dalej: AŻIH), 301/3364. Relacja została spisana po polsku przez Janinę Sobol-Masłowską,

ocalałą, członkinię Żydowskiej Komisji Historycznej, która po zakończeniu wojny zajmowała się odzyskiwaniem żydowskich dzieci od osób i instytucji, które je uratowały. Sobol-Masłowska, która podczas Zagłady sama straciła dziecko, szczególną troską otaczała dzieci najbardziej dotknięte przez los. Na relacji widnieje podpis Leny.

2. Lena Atlas, *Karta dziecka*, AŻIH, Centralny Komitet Żydów w Polsce (dalej: CKŻP), Wydział Oświaty, 303/IX/649/172.
3. Nazwiska S.B. nie ma w spisie Sprawiedliwych wśród Narodów Świata w Yad Vashem, co nie może dziwić, biorąc pod uwagę warunki, w jakich przetrzymywała Lenę, oraz sposób, w jaki ją traktowała.
4. Historia pierwszego Żydowskiego Domu Dziecka w Lublinie, zob. strona internetowa Ośrodka „Brama Grodzka – Teatr NN”, Żydowski sierociniec w Lublinie (1944–1945), bit.ly/30RhSDN (dostęp 5 VI 2020). Historia Żydów w Lublinie, zob. Adam Kopciowski, *Księga pamięci żydowskiego Lublina*, Lublin 2011. Historia żydowskich domów dziecka w powojennej Polsce, zob. Helena Datner, *Po Zagładzie. Społeczna historia żydowskich domów dziecka, szkół, kół studentów w dokumentach Centralnego Komitetu Żydów w Polsce*, Warszawa 2016.
5. W relacji złożonej przez Lenę 13 III 1948 r. widnieje jej data urodzenia – 30 X 1937 r. W jej karcie dziecka zapisano jednak datę 1 II 1938 r. Inne dokumenty z tego okresu podają również rok 1939. Brak kluczowych informacji o dacie urodzenia i rodzinie był częsty w przypadku grupy najmłodszych dzieci urodzonych w latach 1936–1943, które nie pamiętały niczego na temat swojego pochodzenia.
6. Rozwój i znaczenie krytycznego pisania o historii Zagłady w Polsce, zob. np. Audrey Kichelewski, *Hunts for Jews and Golden Harvest. New research on the Holocaust in Poland*, booksandideas.net, 30 III 2012 (dostęp 10 V 2020); Grzegorz Krzywiec, *O konsekwencjach II wojny światowej i zagłady Żydów dla stosunków polsko-żydowskich*. Nowe ujęcia, „Studia Judaica”, t. 16, nr 2(32), 2016, s. 187–203; Joanna B. Michlic, *At the Crossroads. Jedwabne and Polish Historiography of the Holocaust*, „Dapim: Studies on the Holocaust”, t. 31, nr 3, 2017, s. 296–301 (przekład hebrajski, specjalne hebrajskie wydanie „Dapim” 2018). Zob. także krótki refleksyjny esej Antoniego Sułka, w którym autor proponuje nowe podejście do historycznej analizy relacji posko-żydowskich, Antoni Sułek, *Jak pisać o Holokauście? Lekcja Stanisława Ossowskiego*, „Odra” 2020, nr 6, s. 31–34.
7. Nikolaus Wachsmann, *Being in Auschwitz. Lived experience and the Holocaust*, „The Times Literary Supplement”, 24 I 2020, s. 9.
8. Termin używany w socjologii i antropologii, wprowadzony przez antropologa Clifforda Geertza w tekście *Opis gęsty. W poszukiwaniu interpretatywnej teorii kultury*, [w:] idem, *Interpretacja kultur*, przeł. Maria M. Piechaczek, Kraków 2005.

9. Innym ciekawym porównaniem historycznym byłoby zestawienie bezpośredniego i długoterminowego wpływu doświadczeń dzieciństwa na dzieci ocalałe z Holocaustu z przeżyciami dzieci ocalałymi z gułagu, zabranymi rodzicom przez państwo radzieckie. Na ten drugi temat, zob. ważne studium etnograficzne, Cathy Frierson, Semyon Vilensky, *Children of the Gulag*, New Haven–London 2010.
10. O emigracjach polskich Żydów, zob. np. Grzegorz Berendt, *Emigracja ludności żydowskiej z Polski w latach 1945–1967*, „Polska 1944/45–1989. Studia i Materiały 7”, Warszawa 2006; Edyta Gawron, *Powojenna emigracja Żydów z Polski. Przykład Krakowa*, [w:] *Następstwa zagłady Żydów: Polska 1944–2010*, red. F. Tych, M. Adamczyk-Garbowska, Lublin 2010, s. 413–437; Dariusz Stola, *Kraj bez wyjścia? Migracje z Polski 1949–1989*, Warszawa 2010; o próbach powrotów z emigracji w latach 50., zob. Marcos Silber, „Immigrants from Poland Want to Go Back”: *The Politics of Return Migration and Nation Building in 1950s Israel*, „Journal of Israeli History”, t. 27, nr 2, IX 2008, s. 201–220.
11. O powojennej tożsamości polskich Żydów zob. ważne badania socjologiczne Małgorzaty Melchior, *Zagłada a tożsamość. Polscy Żydzi ocaleni na „aryjskich papierach”. Analiza doświadczenia biograficznego*, Warszawa 2004; oraz *Zakorzenie w miejscu, zakorzenie w pamięci. Na przykładzie tożsamości polsko-żydowskiej*, [w:] „Sprawy Narodowościowe. Seria Nowa”, nr 31/2007, red. J. Sujęcka, W. Burszta i J. Serwański, Poznań–Warszawa, s. 71–80; oraz *Jewish Identity in Poland: Between Ascription and Choice*, [w:] *A Quest for Identity. Post War Jewish Biographies*, red. Y. Kashti, F. Eros, D. Schers, D. Zisenwine, Izrael 1996, s. 95–110.
12. Historia mówiona polskich Żydów po 1989 r., w której autor skupia się na analizie złożonego życia ocalałych z Zagłady jako dzieci, zob. Barry Cohen, *Opening the Drawer: The Hidden Identities of Polish Jews*, London 2018. Ważna analiza zawiłości odrodzenia życia żydowskiego i tożsamości żydowskich w Polsce po 1989 r. zob. Erica T. Lehrer, *Jewish Poland Revisited. Heritage Tourism in Unquiet Places*, Bloomington 2013. Wczesne reprezentacje żydowskości w dziełach literackich w postkomunistycznej Polsce zob. np. Knut Andreas Grimstad, *The Rhetoric of Present Absence: Representing Jewishness in Post-Totalitarian Poland*, [w:] Ljiljana Saric i in., *Contesting Europe's Eastern Rim: Cultural Identities in Public Discourse*, Bristol 2010, s. 203–217.
13. Stowarzyszenie ma swoją własną stronę internetową, dzieciholocaustu.org.pl, oraz stronę *Zapis pamięci*, poświęconą zbieraniu i udostępnianiu spisanych wywiadów i wywiadów wideo z ocalałymi jako dzieci, zapispamieci.pl (dostęp 10 VI 2020). Dziękuję Aleksandrze Leliwie-Kopystyńskiej, obecnej przewodniczącej Stowarzyszenia, za informację o inicjatywie *Zapis pamięci*.
14. Wirtualna wersja wystawy zob. moirodzice.org.pl (dostęp 10 VI 2020).

15. Wiktoria Śliwowska (ur. 1931), dziecko ocalałe z getta warszawskiego, jest także redaktorką jednego z pierwszych ważnych projektów historii mówionej z ocalałymi dziećmi i świadkami, zatytułowanego *Czarny rok... Czarne lata...*, Warszawa 1996. Świadczenia ocalałych dzieci ukazały się też w trzech tomach zatytułowanych *Losy żydowskie: Świadczenia żywych*, red. M. Turski, t. 1, 2, 3, Warszawa 1996. Marian Turski (ur. 1926), dziennikarz i redaktor tego wydawnictwa, jako młody chłopak przeżył getto łódzkie.
16. Pragnę bardzo podziękować ocalałej Katarzynie Meloch, jednej z redaktorów tych tomów, za podzielenie się ze mną swymi cennymi przemyśleniami.
17. Termin „trzecia faza Holokaustu” (znanej także jako *Judenjagd*) został wprowadzony do historiografii przedmiotu w pracach Jana Grabowskiego i Barbary Engelking. Zob. Jan Grabowski, *Judenjagd. Polowanie na Żydów 1942–1945. Studium dziejów pewnego powiatu*, Warszawa 2011; Barbara Engelking, *Jest taki piękny słoneczny dzień... Losy Żydów szukających ratunku na wsi polskiej 1942–1945*, Warszawa 2011. Polemika z czołowymi interpretacjami tych prac zob. Tomasz Frydel, *Judenjagd. Reassessing the role of ordinary Poles as perpetrators in the Holocaust*, [w:] Timothy Williams, Susanne Buckley-Zistel, *Perpetrators and Perpetrators of Mass Violence. Actions, Motivations and Dynamics*, London–New York 2018, s. 187–203.
18. Pierwsze ważne „przebudzenie pamięci” *incognito* wśród ocalałych z Zagłady jako dzieci, bez ujawniania nazwisk, zob. wywiady przeprowadzone w latach 1987–1996 przez Cezarego Gawryśa, *Ścieżki ocalenia*, Warszawa 1997. Wśród ocalałych, z którymi Gawryś przeprowadził wywiad, był badacz literatury i pisarz Michał Głowiński (ur. 1934), który o swych przeżyciach z dzieciństwa w getcie warszawskim zaczął pisać dopiero w wieku dojrzałym. Opowiadanie *Emil* było pierwszym z jego tekstów wspomnieniowych wydanych pod własnym nazwiskiem. Nim *Emil* stał się integralną częścią zbioru *Czarnych sezonów*, autobiograficznych wspomnień wojennych, ukazał się w lipcu 1994 r. w czasopiśmie literackim „Arkusz”, a następnie w: W. Śliwowska, *Czarny rok... Czarne lata...*, op. cit., s. 273–276. Pisma autobiograficzne Głowińskiego, zob. np. Joanna B. Michlic, *The Return of the Repressed Self: Michał Głowiński's Autobiographical Wartime Writing*, „Jewish Social Studies”, t. 20, nr 3, 2014, s. 131–149.
19. Autorka niniejszej książki wygłosiła na ten temat wykład zatytułowany *Grayer Shades of Jewish Identity: Atypical Histories of Children during and in the Aftermath of the Holocaust*, 8th Annual Summer Workshop for Holocaust Scholars: „Non-Jewish Jews” During the Shoah: Fate and Identity, Yad Vashem, Jerusalem, 6–9 VII 2015. Temat ten zasługuje także na opracowanie porównawcze z innymi przypadkami dzieci z etnicznie mieszanych rodzin żydowsko-nieżydowskich w różnych częściach okupowanej przez Niemców

- Europy. Historia mieszanych par w Austrii podczas Zagłady zob. Michaela Raggam-Blesch, „Privileged” under Nazi-Rule: The Fate of Three Intermarried Families in Vienna, „Journal of Genocide Research”, t. 21, nr 3, 2019, s. 378–397.
20. Zbieżności i rozbieżności w relacjach dzieci ocalałych z Zagłady złożonych wkrótce i długo po wojnie zob. Joanna B. Michlic, *The Aftermath and After: Memories of Child Survivors of the Holocaust*, [w:] *Lessons and Legacies X: Back to the Sources*, red. S. Horowitz, Illinois 2012, s. 141–189.
 21. To zdanie William James napisał w 1890 r. w *The Principles of Psychology*. Twierdzi on, że choć pamięć nie zawsze jest doskonała, to czasami jakieś wspomnienie jest w stanie dokładnie przechować daną chwilę. Cyt. za: Elizabeth A. Kensinger, *Remembering the Details: Effects of Emotions*, „Emotion Review”, t. 1, nr 2, 2009, s. 99.
 22. Chana (Hanka) Grynberg, relacja z 10 IV 1947 r., złożona w Domu Dziecka w Otwocku, AŻIH, 301/2296, k. 1–2, spisana przez M. Wójcik. Jednak w jednostronicowej relacji z 24 X 1947 r., spisanej także w Otwocku, Chana krótko stwierdza, że w domu, w którym znalazła schronienie, przyznała, że jest Żydówką, ponieważ nie mogła już znieść myśli o włóczędze z wioski do wioski. Jej gospodarze byli dla niej dobrzy, bo jej nie wygonili, i została z nimi aż do końca wojny; zob. AŻIH, 301/3001. Janina Sobol-Masłowska, która spisywała relację, zanotowała, że z powodu wcześniejszych wywiadów dziewczynka niechętnie opowiadała o swych wojennych przeżyciach. Być może był to jeden z powodów, dla których wówczas już Chana nie chciała mówić o doznanej od pani Józefy B. przemocy.
 23. Zob. Archiwum Yad Vashem (dalej: AYV), M31/5490. List Chany z 4 XI 1991 r. popierający przyznanie tytułu Józefie B. i jej rodzinie jest krótki i nie przedstawia żadnych szczegółów na temat dwóch lat spędzonych w czasie wojny w ich domu.
 24. Joanna B. Michlic, *Who Am I? The Identity of Jewish Children in Poland, 1945–1949. Focusing on Memorialization of the Holocaust*, „Polin”, t. 20, 2007, s. 98–121.
 25. Mina Halberstadt-Kaplan, pochodząca z Lublina, prowadziła dziennik od 26 VI do 24 XII 1945 r. Mina Halberstadt-Kaplan, *Pamiętnik wychowawczy-ni z Domu Sierot dla dzieci, co przeżyły Holocaust, spostrzeżenia o charakterach i zachowaniu się dzieci, Lublin 26.06–24.12.1945*, AYV, E/938 oraz E/38-2-7, s. 1–2. Szukałam tego dziennika w różnych archiwach. Jego oryginał odkryłam w Archiwum Yad Vashem, a kopię w Ośrodku „Brama Grodzka – Teatr NN”, ważnym projekcie zajmującym się historią i upamiętnianiem między innymi Żydowskiego Domu Dziecka w Lublinie. Żydowski sierociniec w Lublinie (1944–1945), bit.ly/3gq3dUE (dostęp 5 VI 2020). Mina Halberstadt-Kaplan złożyła po wojnie poruszające świadectwo, w którym mówi o swych

- przeżyciach z Holocaustu i Zagładzie lubelskiej społeczności żydowskiej. Relacja z 30 VII 1947, AŻIH, 301/2978.
26. E-mail Helen Albert do autorki z 18 VII 2015 r. Dziękuję Helen za pozwolenie na publikację.
 27. E-mail Helen Albert do autorki z 13 XI 2016 r. Dziękuję Helen za pozwolenie na publikację.
 28. O zagadnieniu rodzicielstwa po Szoa, o wzorcach bycia rodzicem wdrażanych przez ocalałe dzieci i ocalałych dorosłych oraz o wpływie ich wzorców rodzicielstwa na ich dzieci i wnuki zob. ważna praca pisana z perspektywy psychodynamicznej w szerszym kontekście historycznym i społecznym, Dan Bar-On i Julia Chaitin, *Parenthood and the Holocaust*, „Search and Research Papers”, t. 7, nr 1, 2001.
 29. Dziękuję Oriemu Bicklesowi za możliwość publikacji tego listu, który znajduje się w jego prywatnym archiwum. List ten został opublikowany z krótkim wywiadem Edwarda Jurdygi w lokalnej „Gazecie Wyborczej” na Dolnym Śląsku 10–11 XI 1994 r. Jedyną żyjącą osobą z rodziny Jurdygów jest najmłodszy syn Jerzy, który ma obecnie 84 lata.
 30. „Nagli obrońcy” – zob. Joanna B. Michlic, *Jewish Children in Nazi-Occupied Poland: Survival and Polish-Jewish Relations During the Holocaust as Reflected in Early Postwar Recollections*, „Search and Research – Lectures and Papers”, Jerusaleń 2008; tekst ten stanowi część niniejszej publikacji zob. *Dzieci żydowskie w okupowanej Polsce. Powojenne relacje o sposobach przeżycia i stonunkach polsko-żydowskich czasu Zagłady*, s. 102–180.
 31. Zob. Erving Goffman, *Człowiek w teatrze życia codziennego*, przeł. Helena Datner-Śpiewak, Paweł Śpiewak, oprac. i wstęp Jerzy Szacki, wyd. III, Warszawa 2008.
 32. Zob. np. przejmujący artykuł Jasona Horowitza, *Coronavirus Depletes the Keepers of European Memory*, „The New York Times”, 6 VI 2020, nyti.ms/2YrlsTA (dostęp 7 VI 2020).
 33. Sceptycyzm wobec hologramowych projekcji ocalałych z Zagłady wyraża Marianne Hirsch, *Holocaust Testimony Beyond the Frame*, „Los Angeles Review of Books”, 23 V 2020, bit.ly/3hsoago (dostęp 3 VI 2020). Hirsch wskazuje na brak „ożywienia” hologramu i kontrastuje je z relacjami wideo ocalałych.

Jest to niezwykle i wzruszające opracowanie nieco zaniedbanego tematu. Rzuca nowe światło na złożone problemy ratowania i przetrwania pod okupacją hitlerowską w Polsce. Przyciągnie szerokie grono odbiorców i moim zdaniem będzie miało ogromny wpływ na nasze rozumienie drugiej wojny światowej i bardziej ogólnego problemu dzieci narażonych na stres związany z konfliktem i stratą.

Antony Polonsky

Teksty oparte na świetnej znajomości literatury przedmiotu i źródeł, wysokich umiejętnościach warsztatowych, operują bogatym językiem i w wymowny sposób przedstawiają wiele pojedynczych wydarzeń (losów). Wysoki poziom informacyjny i wnikliwość interpretacyjna tekstów przedstawionych w projekcie jednoznacznie potwierdza wartość poznawczą zamierzonej publikacji.

Andrzej Paczkowski

Ta książka jest niezwykle ważnym wkładem w zrozumienie sposobu, w jaki dzieci przeżywają, przystosowują się i pamiętają traumę, utratę dzieciństwa, zniszczenie ich rodzin i przedwojennego świata. Bardzo polecam publikację.

Samuel Kassow

ISBN 978-83-66485-39-6



9 788366 485396